

## Druga redakcja: rękopis z Valladolid

(tekst po korekcie)

Ávila-Valladolid-Toledo, 1567-1569 r.<sup>1</sup>



### KSIĘGA NAZWANA DROGA DOSKONAŁOŚCI

NAPISANA PRZEZ TERESE OD JEZUSA  
MNISZKĘ ZAKONU NASZEJ PANI Z [GÓRY] KARMEL.  
[TA KSIĘGA] JEST SKIEROWANA DO MNISZEK BOSYCH  
NASZEJ PANI Z [GÓRY] KARMEL,  
[ŻYJĄCYCH WEDŁUG] PIERWSZEJ REGULY.<sup>2</sup>

JHS

[Ogólne streszczenie treści tej książki]

Ta księga omawia wskazania i rady, których Teresa od Jezusa udziela siostrom zakonnym i swoim córkom z klasztorów, które dzięki przychylności naszego Pana i chwalebnej Dziewicy Matki Bożej, naszej Pani, założyła według pierwszej Reguły naszej Pani z [Góry] Karmel. W sposób szczególny zwraca się w [tej księdze] do sióstr z klasztoru św. Józefa w Ávila, który był pierwszym [z nich], a gdzie ona była przeoryszą w czasie, gdy je napisała.<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> o. Silverio: sierpień 1569 r. – sierpień 1570 r., Toledo; o. Daniel de Pablo Maroto: 1566-67 r.; o. Efrén: 1569 r., Toledo; o. Luigi Borriello: kończy w 1566 r.

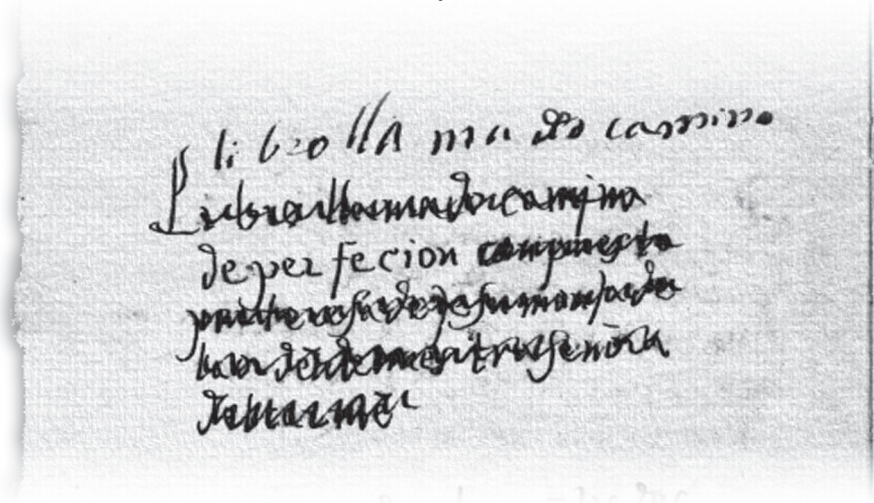
<sup>2</sup> Taki tytuł znajduje się na pierwszej kartce rękopisu z Valladolid. Jeden z korektorów, najprawdopodobniej jeszcze za życia Teresy, wykreślił słowa: *Księga nazwana Droga... napisana przez Teresę od Jezusa mniszkę Zakonu naszej Pani z [Góry] Karmel*, a następnie dopisał nad pierwszą liniijką: *Księga nazwana Droga*, co w połączeniu ze słowem, którego nie skreślił: *doskonałości*, utworzyło tytuł tego dzieła.

<sup>3</sup> Te liniijki tekstu, napisane ręką Teresy, znajdują się na pierwszej kartce autografu. Tutaj również teolog-korektor dopisał słowa: „ja przejrzałem tę książkę i moja opinia na jej temat znajduje się na końcu podpisana moim imieniem”. Za ostatnią stroną rękopisu Teresy, na dodatkowej kartce, znajduje się tekst tej aprobaty, jednak wbrew zapowiedzi nie ma pod nią podpisu autora (zob. załączniki, s. 873). Autorem powyższego dopisku, końcowej aprobaty oraz wielu poprawek w tekście jest ta sama osoba, ale nie był to z pewnością o. Bąñez (zob. Dd<sup>v</sup> 29,4+).

## Trzecia redakcja: kopia z Toledo

(tekst poprawiony i autoryzowany przez św. Teresę przed oddaniem do druku)

Ávila, 1579 r.<sup>1</sup>



ROZPOCZYNA SIĘ TRAKTAT NAZWANY

## DROGA DOSKONAŁOŚCI

We wszystkim, co w nim powiem, poddam się temu, co uznaje Matka, święty Kościół rzymski, a jeśli jakaś rzecz okaże się z tym sprzeczna, będzie to na skutek niezrozumienia tego. I dlatego uczonych [teologów], którzy mają to przejrzeć, proszę – w imię miłości naszego Pana – aby bardzo skrupulatnie przejrzeli to i poprawili, jeśli jakiś błąd w tym się pojawi, i wiele innych, które będą zawarte w innych rzeczach. Jeśli zaś znajdzie się tam coś dobrego, niech będzie na chwałę i cześć Boga oraz służbę Jego Najświętszej Matki, Patronki i Pani naszej, której habit noszę, jakkolwiek wielce jego niegodna.<sup>2</sup>

<sup>1</sup> o. Silverio: połowa sierpnia – październik 1579 r., Salamanka; o. Daniel de Pablo Maroto: pod koniec 1579 r.

<sup>2</sup> Tekst kopii z Toledo rozpoczyna się od tego oświadczenia Teresy. Miał on w jej zamierzeniu poprzedzać przygotowany do druku tekst *Drogi doskonałości*; ostatecznie wydany przez Teutonia de Braganza w 1583 r. (Evora). Charakter pisma osoby, która dopisała to oświadczenie, inny niż w pozostałym tekście tej kopii, wskazuje na Anę de San Pedro, która pisała bardzo ładnie i wyraźnie, dlatego też często powierzano jej zadanie przepisywania tekstów św. Teresy.



Dynamika *Drogi doskonałości*, czyli mojego dojrzewania w relacji z Bogiem według Bożego a nie mojego zamysłu, rozgrywa się w trzech wymiarach:

1. **Gdzie** (rozdziały 1-15) – **wymiar ontologiczny** (zakotwiczenie w rzeczywistości fizycznej, psychicznej i duchowej), czyli **identyfikacja: co jest czym**; rzeczywistość realna, a nie myślna, jako miejsce spotkania, a także zasady zakotwiczenia w tej realnej rzeczywistości, a jest to nieodzowne, by modlitwa była realna, a nie jedynie myślna; dominuje czasownik *ser* (opis istoty; z ukazaniem przejścia: *być* ⇒ *być z* ⇒ *być dla*); Bóg jako Stwórca, Stwarzający (*Creador*) – to nie ja ustalam zasady i etapy tej drogi.
2. **Kto i czym** (rozdziały 16-26) – **wymiar duchowy** (zakotwiczenie w *mens*; duchowość), czyli **człowiek: kim jest i jak działa**; różnica między modlitwą myślną a modlitwą *mentalną*; dominuje czasownik *estar* (opis natury, czyli istoty przejawiającej się w działaniu); człowiek jako modlący się (*orador*) – muszę poznać i uwzględniać moje możliwości i ograniczenia na tej drodze.
3. **Jak** (rozdziały 27-42) – **wymiar chrystologiczny** (zakotwiczenie w Jezusie), czyli **życie w szkole Jezusa**, który uczy mnie **jak** mam zwracać się do Jego i mojego Ojca; dominuje czasownik *andar* (opis relacji, czyli specyfika i dynamika relacji międzysobowej); *mens* Jezusa = *mentalność* Jezusa; poznaję Boga, zwracam się do Boga, nawiązuję relację z Bogiem wyłącznie przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie; Jezus jako Miłujący (*Amador*) i Nauczający (*Enseñador*) – to On jest źródłem i celem, a także drogą w mojej relacji z Bogiem.

Te trzy wymiary to trzy stopnie obecności Bożej we mnie (por. 2 Dg 5,3), które wzmacniają się wzajemnie jak trzy węzły, dzięki którym staję się coraz silniej związany z Bogiem w tych trzech wymiarach, aż do pełnego zjednoczenia w niebie.





## Prolog: **Zamierzenie autorki**

Teresa pisze – a właściwie *mówi*, gdyż ona, pisząc, zawsze prowadzi dialog, zwraca się do czytelnika-słuchacza lub do Boga – dlatego, że inni tego chcą. Pisząc pragnie pozostawać cały czas w przestrzeni posłuszeństwa (spowiednik, siostry), gdyż ma świadomość, że tylko wówczas będzie w stanie napisać coś, co nie zaszkodzi innym na ich drodze życia. *Primum non nocere*. Ta podstawowa zasada będzie jej towarzyszyć na wszystkich stronach tego dzieła.

Teresa zdaje sobie sprawę, że napisano już wiele książek o modlitwie „bardzo dobrze napisanych przez tych, którzy dobrze znali się na tym” (1). Ona pragnie jedynie uzupełnić pewną lukę, którą dostrzegła w tych dziełach. Chce napisać o sprawach, które pozornie wydają się błahe i bez znaczenia, a pominięte zostały przez tamtych autorów prawdopodobnie dlatego, że były one dla nich oczywiste. Jednak dla niej i dla otaczających ją mniszek z klasztoru św. Józefa nie są takimi, co więcej mogą okazać się kluczowe.

Cały proces pisania Teresa bez reszty zawierza Bogu. Odniesienia i wezwania do Pana powracają co chwilę niczym refren: „powiem o innych sprawach, na ile Pan da mi je rozeznąć i skojarzą mi się” (2), „oby Pan przyłożył swoją rękę do wszystkiego, co zrobię” (2), „mam nadzieję w Bogu” (3), „niech Pan przedłoży to wam swoją ręką” (4) itp. Od samego początku Teresa pragnie postawić sprawę jasno: to od Niego będzie pochodziło wszystko, co okaże się dla was pomocne, a ode mnie cała nieporadność stylu i toporność użytych wyrażen.

### **Schemat rozdziału (Dd<sup>V-T</sup>):**

- 1: książka rodzi się z posłuszeństwa (spowiednikowi, siostram);
- 2-3: treść: środki zaradcze na sprawy, które same z siebie wydają się niczym; by inni uczyli się na moich błędach, by czerpali z doświadczenia mojego i innych;
- 4: treść: sprawy dotyczące modlitwy omówione już w *Księdze mojego życia*.

JHS<sup>1</sup>

## Prolog

1. Siostry z tego klasztoru św. Józefa\* – wiedząc, że mam pozwolenie ojca **presentado**<sup>2</sup> **Domingo Bañeza**<sup>1</sup> z zakonu chwalebego świętego Dominika, a który obecnie jest moim spowiednikiem, na opisanie pewnych spraw dotyczących modlitwy, o czym, **jak się wydaje, będę mogła** coś trafnie powiedzieć, gdyż miałam styczność z wieloma [osobami duchowymi i świętymi]<sup>1</sup> – tak usilnie nalegały na mnie, abym powiedziała im coś o niej, że zdeterminowałam się okazać im posłuszeństwo, mając świadomość, że wielka miłość, którą one mnie darzą może sprawić, że łatwiej przyjmą to [tak] niedoskonałe – i to bez względu na marny styl, w jakim to im powiem – **niż pewne książki\***, **które są bardzo dobrze napisane** przez kogoś, kto znał się na tym, **o czym pisze**.<sup>3</sup> I pokładałam ufność w ich modlitwach, że być może Pan **ze względu na nie** raczy sprawić, iż uda mi się trafnie powiedzieć coś, co do sposobu i stylu życia\* – jaki jest prowadzony w tym domu – **będzie odpowiednie**.

Ż 10,79 A jeśli zostanie to niezbyt trafnie [wyrażone], **ojciec presentado, który ma to przejrzyć jako pierwszy, poprawi to lub spali**<sup>1</sup>, a ja nic nie stracę na tym, że byłam posłuszna tym służebnicom Boga, a one przekonają się, co potrafię sama z siebie, gdy Jego Majestat mnie nie wspomaga.

2. Zamierzam podać [tutaj] kilka środków zaradczych<sup>4</sup> na kilka [pozornie] błahych pokus\*, które wzbudza demon, na które – jako że są one takie – [tamci autorzy] prawdopodobnie nie zwracają uwagi; a także [powiem] o innych sprawach, na ile Pan da mi je rozeznąć i skojarzą mi się, czego – jako że nie wiem, **o czym powiem** – nie jestem w stanie **zapowiedzieć tego** w sposób sensowny i uporządkowany i sądzę, że lepiej będzie, abym nie dążyła do tego, gdyż czymś całkiem niedorzecznym jest podjęcie się tego przeze mnie.

<sup>1</sup> JHS: klasyczny anagram („Jesus Hominum Salvator” – Jezus Ludzi Zbawiciel), który Teresa używa jako godło (w znaczeniu „Jezus”) na pierwszej stronie swoich dzieł; zob. Dd<sup>1</sup> 6,9; 7,4.

<sup>2</sup> *presentado* = stopień akademicki (*intra ordinem*) uzyskiwany w zakonie dominikanów po przedstawieniu Kapitulie Generalnej przez Kapitułę Prowincjalną kandydata na mistrza teologii i zdaniu przez niego bardzo trudnego egzaminu.

<sup>3</sup> Jeden z korektorów dopisał na marginesie rękopisu: „Św. Grzegorz napisał [dzieło] *Moralia*, na temat księgi Hioba, na skutek nalegań ze strony sług Bożych, pokładając ufność w ich modlitwach, jak sam wyznał”.

<sup>4</sup> *środków zaradczych* = będzie to coś w rodzaju praktycznego poradnika-przewodnika, zawierającego rady i wskazania, a nie systematyczny i całościowo omawiający zagadnienie traktat o modlitwie.

## Prolog

1. Siostry z tego klasztoru św. Józefa<sup>1</sup> – wiedząc, że mam pozwolenie ojca **presentado** **mistrza**<sup>2</sup> **Domingo Bañeza, katedrtyka w Salamance**<sup>2</sup>, z zakonu chwalebnego świętego Dominika, a który obecnie jest moim spowiednikiem, na opisanie pewnych spraw dotyczących modlitwy, o czym, **jak [mu] się wydawało, mogłabym** coś trafnie powiedzieć, gdyż miałam styczność z wieloma „duchowymi i świętymi osobami” – tak usilnie nalegały na mnie, abym powiedziała im coś o niej, że zdeterminowałam się okazać im posłuszeństwo, mając świadomość, że wielka miłość, którą one mnie darzą może sprawić, że łatwiej przyjmą to [tak] niedoskonałe – i to bez względu na marny styl, w jakim to im powiem – [niż] **to, co znajduje się w pewnych książkach**<sup>3</sup>, **bardzo dobrze napisanych** przez kogoś, kto **dobrze** znał się na tym. I pokładam ufność w ich modlitwach, że być może Pan raczy sprawić, iż uda mi się trafnie powiedzieć coś, co **będzie odpowiednie**<sup>4</sup>, co do sposobu i stylu życia<sup>4</sup>, jaki jest prowadzony w tym domu **będzie odpowiednie**.

*mistrza* = dopisek między liniami

*osobami* = dopisek między liniami (Jéronima del Espiritu Santo)

dopisek na marginesie

A jeśli zostanie to niezbyt trafnie [wyrażone], **uczeni [teologowie], którzy mają to przejrzeć jako pierwsi, podraż to**, a ja nic nie tracę na tym, że byłam posłuszna tym służebnicom Boga, a one przekonają się, co potrafię sama z siebie, gdy Jego Majestat mnie nie wspomaga.

2. Zamierzam podać [tutaj] kilka środków zaradczych\* na kilka [pozornie] błahych pokus<sup>5</sup>, które wzbudza demon, na które – jako że są one takie – [tamci autorzy] prawdopodobnie nie zwracają uwagi; a także [powiem] o innych sprawach, na ile Pan da mi je rozeznac i skojarzą mi się, czego – jako że nie wiem, **o czym zamierzam powiedzieć** – nie jestem w stanie **przedłożyć tego tutaj** w sposób sensowny i uporządkowany i sądzę, że lepiej będzie, abym nie dążyła do tego, gdyż czymś całkiem niedorzecznym jest podjęcie się tego przeze mnie.

<sup>1</sup> Pierwszy klasztor Reformy, którego inauguracja miała miejsce 24 sierpnia 1562 r.

<sup>2</sup> Gdy Teresa nanosiła swoje poprawki o. Bañez miał tytuł *mistrza świętej teologii*. W 1577 r. prowadził katedrę Durando na uniwersytecie w Salamance, a w 1581 r. katedrę Prymy.

<sup>3</sup> Teresa sama dużo czytała i dlatego w swoich pismach często wspomina o innych dziełach na dany temat: o ubóstwie (Dd<sup>f</sup> 2,7); o modlitwie *Ojcie nasz* (Dd<sup>f</sup> 21,4); o modlitwie skupienia (Dd<sup>f</sup> 29,5); „wiele książek” (Dd<sup>f</sup> 39,7); por. Ż 3,4.

<sup>4</sup> Zwięzłe sformułowanie „treści” tego dzieła: zamierza mówić o „stylu” życia, jakie prowadzi się w tym domu (por. Dd<sup>f</sup> 13,6).

<sup>5</sup> *pokusy* = demon, kusząc nas, tworząc iluzje duchowości, podszywając się pod Pana Boga, chce unieвозмоżliwić nam prowadzenie prawdziwego życia duchowego, nie chce pozwolić, abyśmy stali się tym, kim Jezus chce, abyśmy byli.

Oby Pan przyłożył swoją rękę do wszystkiego, co zrobię, ażeby było to zgodne z Jego świętą wolą, bowiem takie są zawsze moje pragnienia, jakkolwiek moje dzieła są [pełne] braków, jaką i ja jestem\*.

3. **Wiem, że nie brakuje** we mnie miłości i pragnienia dla przyczynienia się **w tym, w czym** mogłabym, aby dusze moich sióstr szły nieustannie naprzód w służbie Panu. **A ta** miłość, razem z wiekiem i doświadczeniem, jakie posiadam z kilku **klasztorów**, być może okaże się pomocna dla znacznie trafniejszego wyrażenia pewnych [pozornie] błahych spraw, niż [zdolają to uczynić] uczeni [teologowie], którzy mając inne, znacznie ważniejsze zajęcia i będąc niezłomnymi\* mężczyznami, nie zwracają **tak wielkiej** uwagi na te rzeczy, które **same w sobie** wydają się niczym. Ale komuś tak chwiejnemu\* – jakimi jesteśmy my, kobiety – wszystko może nam zaszkodzić. Albowiem wyrafinowane podstępny\* demona są rozliczne wobec tych, które [żyją] wielce odosobnione, gdyż [demony] widzą\*, że **jest potrzebny nowy oręż**, aby [im] zaszkodzić<sup>1</sup>. Ja – będąc nielojalną – nieudolnie umiałam się [przed nimi] bronić i dlatego chciałabym, aby [z moich błędów] **moje siostry** zacerpnęły naukę dla siebie.

nie powiem niczego **innego, jak tylko to, co na sobie poznałam poprzez doświadczenie lub widziałam to u innych.**

4. Niedawno temu polecono mi, [abym] napisała pewne sprawozdanie z mojego życia<sup>2</sup>, gdzie omówiłam również kilka spraw dotyczących modlitwy. Może okazać się, że mój spowiednik nie będzie chciał, abyście zapoznały się **z tym**<sup>1</sup> i dlatego przedłożę tutaj **kilka spraw** z tego, co tam zostało powiedziane, oraz inne, które również wydadzą mi się konieczne.

z tym = ze sprawozdaniem z jej życia

Niech Pan przedłoży [wam] to swoją ręką, jak ja Go o to usilnie błagałam, i niech tym rozporządza dla swojej **większej** chwały. Amen.

<sup>1</sup> *zaszkodzić* = korektor w pierwszym momencie skreślił to słowo i zastąpił je czasownikiem *obronić się* (*defender*), gdyż zasugerował się liczbą mnogą czasownika *widzą* (*ven*). Jednak następnie wykreślił tę poprawkę, przyjmując, że w tym zdaniu występują dwa różne podmioty, a druga jego część odnosi się do demona.

<sup>2</sup> Kilkakrotnie w *Drodze* Teresa będzie nawiązywała do *Życia*, w sposób szczególnie wtedy, gdy będzie pisała o kontemplacji (Dd<sup>V</sup> 17,3), zachęcając do przeczytania *Księgi mojego życia* tych, które „Pan doprowadziłby do stanu kontemplacji” (Dd<sup>V</sup> 25,4); por. Dd<sup>E</sup> 24,3; 53,1; 56,2; 73,5; „... tam powiedziałam wszystko, co wiem” (Dd<sup>E</sup> 41,4) – prawie wszystkie te odniesienia, występujące w Dd<sup>E</sup>, zostały usunięte w Dd<sup>V</sup>.

Oby Pan przyłożył swoją rękę do wszystkiego, co zrobię, ażeby było to zgodne z Jego świętą wolą, bowiem takie są zawsze moje pragnienia, jakkolwiek moje dzieła są [pełne] braków, jaką i ja jestem<sup>1</sup>.

*agitur sequitur esse*

3. Mam nadzieję w Bogu<sup>1</sup>, że nie zabraknie we mnie miłości i pragnienia dla przyczynienia się **tym, czym** mogłabym **do tego**, aby dusze moich sióstr szły nieustannie naprzód w służbie Panu. **Ta** miłość, razem z wiekiem i doświadczeniem, jakie posiadam z kilku, być może okaże się pomocna dla znacznie trafniejszego wyrażenia pewnych [pozornie] błahych spraw, niż [zdolają to uczynić] uczeni [teologowie], którzy mając inne, znacznie ważniejsze zajęcia i będąc niezłomnymi<sup>1</sup> mężczyznami, nie zwracają uwagi na te rzeczy, które **same z siebie** wydają się niczym. Ale komuś tak chwiejnemu<sup>2</sup> – jakimi jesteśmy my, kobiety – wszystko może nam zaszkodzić. Albowiem wyrafinowane podstępny<sup>3</sup> demona są rozliczne wobec tych, które **pozostają** wielce odosobnione, gdyż [demony] widzą<sup>1</sup>, że **potrzebują nowego oręża**, aby [im] zaszkodzić. Ja – będąc nielojalną – nieudolnie umiałam się [przed nimi] bronić, i dlatego chciałabym, aby [z moich błędów] zaczerpnęły naukę dla siebie.

dopisek między liniami

*widzq* = doświadczają, przekonują się, uświadamiają sobie

Nie powiem **niczego, czego sama nie doświadczyłam lub [nie zaczerpnęłam z doświadczenia] innych**.

4. Niedawno temu polecono mi, **abym** napisała pewne sprawozdanie z mojego życia<sup>\*</sup>, gdzie omówiłam również kilka spraw dotyczących modlitwy. Może okazać się, że mój spowiednik nie będzie chciał, abyście zapoznały się **z nimi tak szybko** i dlatego przedłożę tutaj **co nieco** z tego, co tam zostało powiedziane, oraz inne **sprawy**, które również wydadzą mi się konieczne.

Niech Pan przedłoży to [wam] swoją ręką, jak Go o to usilnie błagałam, i niech tym rozporządza dla Jego chwały. Amen.

<sup>1</sup> *niezłomnymi* = dosł.: *fuertes* = silnymi, opanowanymi; zwracającymi uwagę przede wszystkim na istotę danego zagadnienia.

<sup>2</sup> *chwiejnemu* = dosł.: *flaca* = słaba, niestała, krucha, zmienna; podatna na pozornie mało istotne aspekty i elementy danego zagadnienia.

<sup>3</sup> *wyrafinowane podstępny* = dosł.: *sutilezas*; przyjmują one często formę sofizmatów, czyli rozumowań, które pozornie wydają się poprawne, ale w istocie zawierają rozmyślnie utajone błędy. Zob. F 16,5.6; 5M 4,6.8; 6M 3,16; Wk 53.





Dd<sup>E</sup> 1; Dd<sup>V</sup> 1; Dd<sup>F</sup> 1: **Początek drogi – Motywacja**  
**Dlaczego? Ponieważ Jezus tego chce**

Czytanie tej książki jest równoznaczne ze słuchaniem Teresy. Ona jest obecna w tym dziele. Pierwszą stronę wykorzystuje do zaprezentowania siebie: ma świadomość tego, „że jest kobietą, i do tego nielojalną oraz pozbawioną możliwości” (2) uczynienia tego wszystkiego, co by chciała; niemniej jest gotowa tysiąc razy położyć „swoje życie na szali” (2).

Na tych pierwszych stronach odsłania nam swoje intencje i zamierzenia. Cały ten rozdział jest strumieniem pragnień: intencje ⇒ determinacja ⇒ dzieła ⇒ wskazania. Teresa, pisząc, czuje, że narastają w niej coraz silniejsze emocje. I tak od intymnego wyznania powoli przechodzi do głośnego wołania: „Co stało się z chrześcijanami!” (3). A po chwili do gorącego wezwania: „Och, siostry moje! Wspomóżcie mnie” (5); wspomóżcie mnie, czytelnicy; niech zbiorą się ludzie, aby działać i modlić się.

Przyjęta przez nią postawa nie pozostawia miejsca na inne interpretacje. Byłoby pewnym dysonansem i czymś nie na miejscu odczytywanie tych stron jedynie w kluczu literackim. Musimy odczytać je w kluczu duchowym, czyli w takim, w jakim Teresa je napisała.





W rozdziale tym wyczuwa się narastającą dynamikę dialogu. Od spokojnej narracji historycznej (odniesienie się do przeszłości), poprzez pełne empatii zwrócenie się do Odkupiciela (odniesienie się do terażniejszości), aż do pełnego realizmu wezwania skierowanego do sióstr (odniesienie się do przyszłości).

Epicentrum tego rozdziału stanowią punkty 3-4, w których Teresa odsłania nam najintymniejsze drgania swojego serca. „Moje serce nie jest w stanie przyjąć tego do wiadomości bez odczuwania wielkiego strapienia” (3). Najbardziej bolesne jest to, że nękają Pana ci, „którym On uczynił tak wiele dobra” (2).

Fala uderzeniowa dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół, czyli terażniejszość, zmusiła ją do zmiany planów odnośnie powstającej wspólnoty, czyli wywróciła do góry nogami jej plany w przeszłości, a także wyznaczyła nowy kierunek oraz zadanie dla tej wspólnoty w przyszłości.

Wobec tak wielkiego zła Teresa doświadcza z jednej strony swojej bezsilności, a z drugiej żarliwego pragnienia, aby „przyjaciele Pana byli Jego dobrymi przyjaciółmi” (2). Od poczucia bezradności przechodzi do determinacji uczynienia w tym celu wszystkiego, co może – nawet jeśli wydaje się, że jest to zaledwie odrobina wobec ogromu potrzeb. Teresa pragnie „podążać drogą rad ewangelicznych z całą doskonałością, z jaką tylko będę w stanie” (2) i zaprosić do tego innych, pokładając ufność w dobroci Boga Ojca. Odkrywa, że tego właśnie Jezus oczekuje od niej w obecnej sytuacji i to jej wystarczy.

### **Schemat rozdziału (Dd<sup>V-T</sup>):**

- 1-2: historia: pierwotny zamysł tej wspólnoty i odpowiedź na sytuację Kościoła;
- 3-4: epicentrum: wewnętrzne pulsowanie serca Teresy;
- 5-6: doktryna: wskazania praktyczne, „wspomóżcie mnie”.

## Rozdział 1<sup>1</sup>

(Dd<sup>f</sup> 1 ; Dd<sup>T</sup> 1)

### O przyczynie, która skłoniła mnie do założenia tego klasztoru, pomimo tak wielkiej ciasnoty [tego domu]\*.

1. Na początku, zanim jeszcze rozpoczęły się [starania] o fundację tego klasztoru<sup>1</sup> – [podjęte] z powodów, które są omówione w książce\*, o której mówię, że ją napisałam, [gdzie mowa jest również] o kilku wspañałych [dziełach] Pana, poprzez które dał poznać, że w tym domu [siostry] będą Mu wielce służyły – nie było moim zamierzeniem, aby w [sferze] zewnętrznej<sup>2</sup> była w nim tak wielka surowość ani też aby był bez stałego dochodu\*. Przeciwnie, chciałam, aby w miarę możliwości niczego w nim nie brakowało. Ostatecznie, pomimo że [jestem] chwiejna i nieulojalna, to bardziej kierowały mną pewne dobre intencje niż moja wygoda\*.

2. W tym czasie **dotarły do mnie wieści z Francji o szkodach i rzezi [dokonanej] przez tych luteranów\***, oraz o tym, jak szybko rozwija się ta nieszczęsna sekta<sup>2, 3</sup>. **Wzbudziło to we mnie wielkie poruszenie i zatroskanie**. I – jak gdybym mogła cokolwiek lub była kimkolwiek – opłakiwałam to wraz z Panem i błagałam Go, aby zarządził tak wielkiemu złu. Wydawało mi się, że tysiąc razy położyłabym swoje życie na szali dla ocalenia jednej duszy z tych wielu, które tam się zatracaly. A ponieważ miałam świadomość, że jestem kobietą\*, i [do tego] nieulojalną oraz pozbawioną możliwości przyniesienia pożytku w tym, w czym chciałabym, w służbie Panu, **a całym** moim żarliwym pragnieniem było – i **na**dal jest – aby skoro [Pan] ma tak wielu nieprzyjaciół, a tak niewielu przyjaciół, aby choć oni byli dobrymi [Jego przyjaciółmi]\*.

<sup>1</sup> Numery rozdziałów Teresa zapisuje czasami słownie, a czasami za pomocą cyfr rzymskich. Nigdy nie używa cyfr arabskich.

<sup>2</sup> *nieszczęsna sekta* = Pierwsze próby reformy protestanckiej we Francji zostały stłumione za panowania Franciszka I i Henryka II. W czasie, gdy Teresa zakłada klasztor św. Józefa, następuje gwałtowne nasilenie się tych ruchów we Francji. Teresa posiadała jedynie ogólnikowe informacje na temat wydarzeń mających miejsce w innych krajach i prawie nic nie wiedziała na temat teologii „luteran”. Prawdopodobnie podczas jej pobytu w Toledo u Luisy de la Cerda doszły do niej „wieści” o zamieszkach kalwinistów wywołanych we Francji po ukazaniu się edyktu św. Germana (17.01.1562 r.). W tej książce Teresa przekazuje nam swoją wiedzę o „luteranach” (Dd<sup>v</sup> 1,2; 35,3), jedynych „heretykach”, którzy pojawiają się w tym jej dziele (Dd<sup>v</sup> 3,1,8; 33,3; 34,11). Nazywa ich „zdrajcami” i „nieszczęsną sektą” (Dd<sup>v</sup> 1,2); są „ogniem”, którym „płonie cały świat” (Dd<sup>v</sup> 3,1; 1,5) i dlatego są oni „wielkim złem” (Dd<sup>v</sup> 3,1). Walczą przeciwko Chrystusowi (utożsamia Chrystusa z Kościołem), ponieważ „chcą ponownie widzieć Go na krzyżu” i „skazać Go na śmierć” (Dd<sup>v</sup> 1,2,5). Niszczą sakramenty, przede wszystkim Najświętszy Sakrament, zabijają kapłanów, burzą kościoły (Dd<sup>v</sup> 33,3; 35,3; 3,8). W wyniku tego wszystkiego „potępiają się” (Dd<sup>v</sup> 32,6).

<sup>3</sup> Dopisek na marginesie: „O zamysle, który skłonił ją do opisanja życia tak prostolinijnego (*tan estrecha*)”.

## Rozdział 1

(Dd<sup>F</sup> 1 ; Dd<sup>V</sup> 1)

**O przyczynie, która skłoniła mnie do założenia tego klasztoru, pomimo tak wielkiej ciasnoty [tego domu]<sup>1</sup>.**

Ż 35,12+; 36,7;  
39,10; F 27,9

1. Na początku, zanim jeszcze rozpoczęły się [starania] o fundację tego klasztoru\* **św. Józefa w Ávila – o którym w książce'**, o której powiedziałam, że ją napisałam, przedłożyłam kilka wspaniałych [dzieł], poprzez które Pan dał poznać, że ma wielce posłużyć się nim – nie było moim zamierzeniem, aby w [sferze] zewnętrznej\* była w nim tak wielka surowość ani też aby był bez stałego dochodu'. Przeciwnie, chciałam, aby w miarę możliwości niczego w nim nie brakowało. Ostatecznie, pomimo że [jestem] chwiejna i nielojalna, to bardziej kierowały mną pewne dobre intencje niż moja wygoda<sup>2</sup>.

Ż 32-36;  
32,14; 35,12

Ż 35,12;  
Dd<sup>V</sup> 13,6

2. W tym czasie **dotarła do mnie wieść o szkodach i rzeziach, których dokonali we Francji ci luteranie'**, oraz o tym, jak szybko rozwija się ta nieszczęsna sekta\*. I – jak gdybym mogła cokolwiek lub była kimkolwiek – opłakiwałam to wraz z naszym Panem i błagałam Go, aby zarządził tak wielkiemu złu. Wydawało mi się, że tysiąc razy położyłabym swoje życie na szali dla ocalenia jednej duszy z tych wielu, które tam się zatracają. A ponieważ miałam świadomość, że jestem kobietą<sup>3</sup>, i [do tego] nielojalną oraz pozbawioną możliwości przyniesienia pożytku w tym, w czym chciałabym, w służbie Panu, **całym** moim żarliwym pragnieniem było – i jest – aby skoro [Pan] ma tak wielu nieprzyjaciół, a tak niewielu przyjaciół, aby choć oni byli dobrymi [Jego przyjaciółmi]<sup>4</sup>.

*luteranie* = hugenoci  
francuscy, „heretycy”  
(Dd<sup>V</sup> 3,1.8)

<sup>1</sup> „W mojej ocenie ten dom był bardzo mały, a ponieważ faktycznie był niewielki, zdawało się, że nie ma sposobu, aby stał się klasztorem” (Ż 33,12). A zatem na pytanie, dlaczego założyła klasztor w domu, który nie nadawał się do tego, Teresa odpowiada: *ponieważ Jezus tego chciał*. To jest dla niej fundamentalna motywacja: klasztor św. Józefa powstał, ponieważ Jezus tego chciał; każda z was jest tutaj, ponieważ Jezus tego chce.

<sup>2</sup> *moja wygoda* = dosł.: *mi regalo*; troska o to, abym ja się tam dobrze czuła, aby było to po mojemu.

<sup>3</sup> *kobietą* = wymienia kolejne „czynniki” społeczno-kulturowe utrudniające jej odnalezienie swojego miejsca w Kościele; ona chce służyć Panu, ale nie wie jak.

<sup>4</sup> *dobrymi [Jego przyjaciółmi]* = życie zakonne prezentowane w kluczu przyjaźni (por. Dd<sup>V</sup> 13,6), podkreślając w sposób szczególnie wymiar modlitewny, kontemplacyjny, rozumiany jako forma ewangelicznej obecności w Kościele.

Zdeterminowałam się uczynić<sup>1</sup> tę odrobinę, która była w mojej mocy, to znaczy podążać [drogą] rad ewangelicznych z całą doskonałością, z jaką [tylko] będę w stanie\* – i postarać się o **to, aby tych kilka [siostr], które znajdują się tutaj, czyniło to samo** – złożywszy ufność w wielkiej dobroci Boga, który nigdy nie uchyla się przed wspomoczeniem każdego, kto ze względu na Niego zdeterminuje się na pozostawienie wszystkiego.

*malowałam =  
dosł.: pintałam =  
wyobrażałam sobie,  
jawiły mi się*

A moje braki pośród ich cnót nie będą miały [swojej dawnej] siły, ponieważ [te siostry] są takimi, jakimi je sobie **malowałam**<sup>2</sup> w moich pragnieniach, i [dzięki temu] będę w stanie w czymś zadowolić Pana\*; i abyśmy wszystkie – zajęte modlitwą za tych, którzy są obrońcami Kościoła i kaznodziejami, i uczonymi [teologami], którzy go bronią – wspomagały w tym, w czym możemy tego mojego Pana.

A tak dokuczliwie nękają [Go] **ci**, którym uczynił tak wiele dobra, że wydaje się, [iż] **ci zdracycy chcieliby obecnie ponownie [przybić] Go do krzyża** i [doprowadzić do tego], że nie miałyby miejsca, gdzie [mógłby] głowę złożyć\*.

3. Och, mój Odkupicielu, moje serce nie jest w stanie przyjąć tego do wiadomości bez odczuwania wielkiego strapienia! Co stało się **obecnie** z chrześcijanami? Czy ciągle mają być tymi, którzy **[choć] więcej Tobie zawdzięczają**, są dla Ciebie [źródłem] utrapień? Ci, dla których uczyniłeś większe dzieła; ci, których wybrałeś na swoich przyjaciół, pośród których żyłeś i udzielałeś **im** siebie poprzez sakramenty? Czyż nie dość im tych katuszy, przez które przeszedłeś ze względu na nich?

4. Z pewnością – Panie **mój** – nie dokonuje niczego [wielkiego] ten, kto obecnie odcina się od tego świata<sup>2</sup>. Skoro wobec Ciebie **okazują** tak znikomą lojalność, czego my się spodziewamy? Czy może my zasługujemy na większą z ich strony? Czy może dokonaliśmy dla nich większych dzieł, ażeby **mieli** dochować nam przyjaźni? O co tu chodzi? Na co jeszcze liczymy – my, którzy z dobroci **Pana jesteśmy bez owego** zaraźliwego świerzbu – skoro oni należą już do demona? Słuszną karę zdobyli sobie **swoimi rękami** i słusznie dzięki swoim rozkoszom dorobili się ognia wiecznego!

Tam\* też go znajdują\*; jakkolwiek serce nie przestaje mi pękać **[wobec] świadomości tego**, że tak wiele dusz ztraca się. **Oby to zło nie narastało już tak gwałtownie**<sup>1</sup>; **chciałabym [już] nie oglądać, jak każdego dnia ztraca się ich coraz więcej**.

<sup>1</sup> *zdeterminowałam się uczynić* = determinację w *tym, co uczyni* poprzedziła determinacja co do tego, *kim chce być i jak chce żyć* (zob. Ż 3,5; 4,3; 6,5; 13,7; 26,3; 35,6; 40,20).

<sup>2</sup> *tego świata* = opisanego w poprzednim punkcie; świat chrześcijan dotkniętych zarzą odrzucenia Jezusa.

Zdeterminowałam się uczynić\* tę odrobinę, która była w mojej mocy, to znaczy podążać [drogą] rad ewangelicznych z całą doskonałością, z jaką [tylko] będę w stanie<sup>1</sup> – i postarać się o kilka [siostr], które czyniłyby to samo – złożywszy ufność w wielkiej dobroci Boga, który nigdy nie uchyla się przed wspomnieniem każdego, kto ze względu na Niego zdeterminuje się na pozostawienie wszystkiego. Z 32,9

A moje braki pośród ich cnót nie będą miały [swojej dawnej] siły, ponieważ [te siostry] są takimi, jakimi je sobie wyobrażałam w moich pragnieniach, i [dzięki temu] będę w stanie w czymś zadowolić naszego Pana<sup>2</sup>; i byśmy wszystkie – zajęte modlitwą za tych, którzy są obrońcami<sup>1</sup> Kościoła i kaznodziejami, i uczonymi [teologami], którzy go bronią – wspomagały w tym, w czym możemy tego mojego Pana. Dd<sup>v</sup> 3,1

A tak dokuczliwie nękają [Go] owi [ludzie], którym On uczynił tak wiele dobra, że wydaje się, iż chcieliby ponownie umieścić Go na krzyżu i [doprowadzić do tego], że nie miałyby miejsca, gdzie [mógłby] głowę złożyć<sup>1</sup>. Mt 8,20; Łk 9,58

3. Och, mój Odkupicielu, moje serce nie jest w stanie przyjąć tego do wiadomości bez odczuwania wielkiego strapienia! Co stało się z chrześcijanami? Czy ciągle mają być tymi, którzy bardziej Ciebie lekceważą, tymi, którzy są dla Ciebie [źródłem] utrapień? Ci, dla których uczyniłeś większe dzieła; ci, których wybrałeś na swoich przyjaciół, pośród których żyłeś i udzielałeś siebie poprzez sakramenty? Czyż nie dość im tych katuszy, przez które przeszedłeś ze względu na nich?

4. Z pewnością – Panie – nie dokonuje niczego [wielkiego] ten, kto obecnie odcina się od tego świata. Skoro wobec Ciebie [ten świat] okazuje tak znikomą lojalność, czego my się spodziewamy? Czy może zasługujemy na większą z ich strony? Czy może dokonaliśmy dla nich większych dzieł, ażeby [ten świat] miał dochować nam przyjaźni? O co tu chodzi? Na co jeszcze liczymy – my, którzy z dobroci Boga nie jesteśmy [dotknięci] owym zaraźliwym świerzmem – skoro oni należą już do demona? Słuszną karę zdobyli sobie i słusnie dzięki swoim rozkoszom dorobili się na nich ognia wiecznego!

Tam<sup>1</sup> też go znajdują<sup>2</sup>, jakkolwiek serce nie przestaje mi pękać, gdy uświadamiam sobie, że tak wiele dusz ztraca się; tym bardziej nie chciałabym, aby każdego dnia ztracało się ich coraz więcej. tam = po śmierci, w wieczności

<sup>1</sup> W Dd<sup>f</sup> i Dd<sup>v</sup> Teresa używa dość dziwnej formy tego rzeczownika: *defendedores* (= obrońcy), być może utworzonej na podobieństwo rzeczownika: *predicadores* (= kaznodzieje), który pojawia się zaraz po nim; w Dd<sup>f</sup> znajduje się już poprawna forma: *defensores* (obrońcy).

<sup>2</sup> Takie są logiczne konsekwencje dokonanej przez nich wyboru; zob. Mm 2,1.

5. Och, siostry moje **w Chrystusie!** Wspomóżcie mnie w błaganii o to\* tego Pana, gdyż po to was tutaj zebrał; to jest wasze powołanie; tym macie się zająć; takimi mają być wasze pragnienia, nad tym [wylewajcie] wasze łzy, o to [błagajcie w] waszych prośbach, a nie – siostry moje – o sprawy tego świata.

Albowiem **śmiesz mnie to, a [z drugiej strony]** ubolewam nad tym, **że z takimi sprawami** przychodzą [do nas] tutaj, aby nas nimi obarczać, abyśmy błagały [o nie] Boga; **że [chcą, abyśmy] prosiły Jego Majestat** o nieruchomości i pieniądze; **a co do niektórych z tych osób, to chciałabym [raczej], aby [ci ludzie] błagali Boga, by podeptali to wszystko**<sup>1</sup>. Oni mają dobrą intencję i – ostatecznie – czyni się to, **widząc** ich oddanie i zaufanie, jakkolwiek osobiście uważam, że [On] nigdy nie wysłuchuje mnie w tych sprawach.

Świat płonie, **chcą** ponownie – **jak nam donoszą**<sup>2</sup> – skazać [na śmierć] Chrystusa, skoro składają przeciwko Niemu tysiące świadectw\*, **chcą powalić Jego Kościół na ziemię!** A my miałybyśmy trwonić czas na rzeczy, które – być może jeśli nawet Bóg raczyłyby ich nimi obdarzyć – [mogłyby przyczynić się do tego], że będziemy miały jedną duszę mniej w niebie? Nie jest, siostry moje, nie jest to czas na omawianie z Bogiem spraw małej wagi\*!

6. Z pewnością, że gdybym nie miała na względzie [ich] ludzkiej słabości, która szuka pocieszenia w tym, że [siostry] mogą ich wspomóc we wszystkim [swoimi modlitwami] – i dobrze, jeśli okażemy się w czymś im [pomocne] – to cieszyłabym się, gdyby zrozumiano, [że] nie o takie sprawy należy błagać Boga z tak wielkim zatroskaniem.

---

<sup>1</sup> *podeptali to wszystko* = zdołali stanąć ponad tym wszystkim, ponad pieniędzmi i nieruchomościami.

<sup>2</sup> *jak nam donoszą* = nawiązuje zapewne do obwieszczeń, za pomocą których władza świecka i religijna informowała lud (czy to odczytując je publicznie, czy to umieszczając na drzwiach kościołów) o wydarzeniach związanych z reformacją; te relacje były oczywiście bardzo wybiórcze i stronnicze.

5. Och, siostry moje! Wspomóżcie mnie w błaganii o to<sup>1</sup> tego Pana, gdyż po to **Jego Majestat**<sup>2</sup> was tutaj zebrał; to jest wasze powołanie; tym macie się zająć; takimi mają być wasze pragnienia, nad tym [wylewajcie] wasze łzy, o to [błagajcie w] waszych prośbach, a nie – siostry moje – o sprawy tego świata.

dopisek między liniami (Jerónima del Espíritu Santo)

Albowiem z pewnością ubolewam nad tym, **gdy widzę pewne sprawy, z którymi** przychodzą [do nas] tutaj, aby nas nimi obarczać, abyśmy błagały [o nie] Boga: o nieruchomości i pieniądze. Oni mają dobrą intencję i – ostatecznie – czyni się to **ze względu na** ich oddanie i zaufanie, jakkolwiek osobiście uważam, że **nasz Pan** nigdy nie wysłuchuje mnie w tych sprawach.

Świat płonie i **chcieliby** ponownie – **gdyby mogli** – skazać [na śmierć] Chrystusa, skoro składają przeciwko Niemu tysiące świadectw<sup>3</sup>; **Jego Kościół [zmaga się] z herezjami**<sup>2</sup>! A my miałybyśmy trwonić czas na rzeczy, które – być może jeśli nawet Bóg raczyłby ich nimi obdarzyć – [mogłyby przyczynić się do tego], że będziemy miały jedną duszę mniej w niebie? Nie jest, siostry moje, nie jest to czas na omawianie z Bogiem spraw **tak** małej wagi<sup>3</sup>!

Mt 26,59-60

6. Z pewnością, że **gdybym** nie miała na względzie ludzkiej słabości, która szuka pocieszenia w tym, że [siostry] mogą wspomóc **[tę osobę]** we wszystkim [swoimi modlitwami] – i dobrze, jeśli okazemy się w czymś [pomocne] – to cieszyłabym się, **gdyby** zrozumiano, **że** nie o takie sprawy należy błagać Boga z tak wielkim zatroskaniem.

<sup>1</sup> *o to* = o zarządzenie temu nieszczęściu, które rozrywa serce Teresy; zob. poprzedni akapit.

<sup>2</sup> Kopista przepisał wiernie zdanie z Dd<sup>v</sup>: *chcą powalić Jego Kościół na ziemię*; jednak zostało ono prze-redagowane przez Teresę do tej formy, jaka jest w tekście.

<sup>3</sup> *małej wagi* = wobec konieczności obrony jedności Kościoła oraz tragicznych wydarzeń w Europie; odpowiedź Teresy: trzeba nawiązać jeszcze silniejsze więzy przyjaźni i miłości z Chrystusem i Jego Kościołem; wczuć się w to, co Chrystus przeżywa w swoim Mistycznym Ciele.